

POWSZECHNA HISTORIA
WOLNOMULARSTWA,

OPARTA NA

AKTUALNYCH DOKUMENTACH GO DOTYCZĄCYCH I POMNIKACH
WZNIESIONYCH PRZEZ TO BRACTWO, OD JEGO ZAŁOŻENIA W
ROKU 716 B.E. DO CZASU OBECNEGO.

PRZETŁUMACZONE I SKOPIOWANE Z HISTORII MASOŃSKICH

EMMANUELA REBOLDA, DR MED.,

BYŁEGO ZASTĘPCY WIELKIEGO WSCHODU FRANCJI, PREZESA AKADEMII
NAUK PRZEMYSŁOWYCH I CZŁONKA WIELU TOWARZYSTW
FILOZOFICZNYCH I NAUKOWYCH,

Autorstwa J. FLETCHER BRENNANA,

REDAKTORA AMERYKAŃSKIEGO WOLNOMULARSTWA.

CINCINNATI:

AMERYKAŃSKIE STOWARZYSZENIE WYDAWNICZE MASOŃSKIE,

1872.

[rozdział VIII]

HISTORIA POCHODZENIA DAWNEGO I UZNANEGO RYTU SZKOCKIEGO, I ORGANIZACJI RADY NAJWYŻSZEJ TEGO RYTU DLA FRANCJI.¹

Władza masońska, która kierowała odłamek francuskiej masonerii, pod nazwą „Najwyższej Rady Suwerennych Wielkich Inspektorów Generalnych 33. i ostatniego stopnia Dawnego i Uznanego Rytu Szkockiego dla Francji”, została zorganizowana w Paryżu 22 września 1804 roku przez hrabiego Alexandra Francisa Augustusa de Grasse-Tilly, syna admirała o tym nazwisku; organizacja ta została utworzona na mocy patentu, datowanego i doręczonego mu w Charleston w Karolinie Południowej 21 lutego 1802 roku, przez organ nazywający siebie „Najwyższą Radą Wielkich Inspektorów Generalnych Ameryki” itd., obradujący w tym mieście. Patent ten nadał bratu De Grasse pełne uprawnienia do inicjowania masonów do tego rytu oraz ustanawiania łóż, kapituł i konsystorzy w ówczesnej (luty 1802 roku) francuskiej kolonii Saint-Domingo.

¹ Wiedząc, jak dużą wagę będzie się przywiązywać do tej części *Powszechnej historii wolnomularstwa*, zakładając, jak to czyni, że podaje prawdziwe pochodzenie „dawnego i uznanego rytu szkockiego” trzydziestu trzech stopni - jak gorliwie będzie ona studiowana, omawiana i komentowana przez niektórych, a prawdopodobnie i nie dowierzana przez innych braci, którzy przyjęli powszechnie przyjętą historię rytu i „wielkie konstytucje” jako prawdę w każdym szczególe - śledziłem uważnie autora w tym dziale - zdanie po zdaniu i słowo po słowie - że można powiedzieć, że zrzekłem się prawa tłumacza i przełożyłem język autora kosztem własnego. Ufam jednak, że cel usprawiedliwi takie działanie. - Tłumacz.

„Nie przechodząc w tym miejscu do historii pierwszej władzy masońskiej stworzonej we Francji na mocy tego nakazu i form tego rytu - którego nazwę podaliśmy już - i aby przedstawić kronikę działań takiej organizacji od 1804 r. do chwili obecnej - co zamierzamy uczynić w innym rozdziale - tym razem skupimy się na pochodzeniu autorytetu masońskiego, który ją ustanowił.

Zacznijmy od zacytowania fragmentu dokumentu przedłożonego Bractwu Masońskiemu przez zwolenników tego rytu, podającego jego pochodzenie:

„Z autentycznych dokumentów wynika, że ustanowienie wzniosłych i niewypowiedzianych stopni masonerii miało miejsce w Szkocji, Francji i Prusach bezpośrednio po pierwszej krucjacie; ale w wyniku okoliczności, które są nam nieznane, zaniedbano je w latach 1658-1744. Wówczas pewien szkocki dżentelmen odwiedził Francję i ponownie ustanowił Łożę Doskonałości w Bourdeaux.¹ Łoże i rady wyższych stopni rozprzestrzeniły się po kontynencie europejskim, a Jego Wysokość Król Prus, który był Wielkim Komandorem stopnia w 1761 roku

Księżę Królewskiej Tajemnicy,² był uznawany przez wszystkich za przywódcę wzniosłych i niewysłowionych stopni masonerii na obu półkulach.

Jego Królewska Wysokość Karol, dziedziczny książę Szwedów, Gotów i Wandalów, książę Sudermanii itd., był i pozostał Wielkim Dowódcą i protektorem wzniosłej masonerii w Szwecji; a także (a może przede wszystkim) Królewska Wysokość Ludwik Burbon, książę krwi, książę Chartres i kardynał książę Rohanu, biskup Strasburga, stali na czele tych stopni we Francji. * * *

¹ Zgodnie z tym opisem, należałoby przyznać, że propagowanie Rytu Szkockiego „tych wzniosłych i niewysłowionych stopni” zawdzięczamy „szkockiemu dżentelmenowi”, nieznanemu zarówno co do własnego nazwiska, jak i loży lub autorytetu masońskiego, który upoważnił go do „przywrócenia” tego rytu we Francji! Faktem jest, że przed 1789 rokiem w Bourdeaux nie istniała loża Rytu Szkockiego, ani dwudziestu pięciu, ani trzydziestu trzech stopni; ta, która istniała w Arras - Wielka Kapituła - została założona przez Karola Edwarda Stuarta w 1747 roku. Następnie, w 1751 roku, powstała loża macierzysta tego, co wówczas nazywano Rytem Szkockim, założona w Marsylii; a w 1766 roku, w paryskim klasztorze Clermont, założona została Wielka Kapituła w Clermont. Oprócz tych tak zwanych ciał masońskich, których daty powstania są dobrze znane, istniały liczne kapituły, trybunały itp. założone przez dr. Ramsaya w latach 1756-1740, których szczegółów nie znamy.

² Tak nazywał się ostatni stopień Rytuału Doskonałości, który składał się z dwudziestu pięciu stopni.*

„25 października 1762 r. wielkie konstytucje zostały ostatecznie ratyfikowane w Berlinie i ogłoszone dla zarządzania wszystkimi lożami wzniosłych i doskonałych masonów, kapitułami, radami, kolegiami i konsystorzami królewskiej i wojskowej sztuki wolnomularstwa na całej powierzchni dwóch półkul itd.

„W tym samym roku niektóre konstytucje zostały przekazane naszemu znamienitemu bratu Stephenowi Morinowi, który 27 sierpnia 1761 r. został mianowany Inspektorem Generalnym wszystkich loż itd. Nowego Świata przez Wielki Konsystorz Książąt Królewskiej Tajności, zwołany w Paryżu, któremu przewodniczył zastępca króla Prus, Chaillou de Joinville, Zastępca Generalny Zakonu, Czcigodny Mistrz pierwszej loży Francji, pod mianem św. Antoniego, Szef wybitnych stopni itd. z będąc obecnymi braćmi Książę Rohan etc.¹

„Przez Konstytucje Zakonu, ratyfikowane 25 października 1762 roku, ogłosiły króla Prus Głową Wysokich Stopni, z rangą Suwerennego Wielkiego Inspektora Generalnego i Wielkiego Komandora. Wysokie rady i kapituły nie mogły działać inaczej niż w jego obecności lub w obecności zastępcy, którego mógł wyznaczyć; podczas gdy wszystkie działania Konsystorza Książąt Królewskiej Tajemnicy musiały zostać zatwierdzone przez niego lub jego zastępcę dla ustalenia ich legalności; wiele innych prerogatyw było powiązanych z jego rangą masońską. Jednakże w konstytucji nie zawarto żadnego rozporządzenia dotyczącego nominacji jego następcy; a ponieważ był to urząd najwyższej wagi, konieczne były największe środki ostrożności, aby chronić go, aby nikt inny, jak tylko osoba całkowicie godna, nie został do niego powołana. Zdając sobie sprawę z wagi tego faktu, król ustanowił trzydziesty trzeci stopień.² Dziewięciu braci z każdego narodu utworzyło Najwyższą Radę Wielkich Inspektorów Generalnych, którzy od czasu jego śmierci posiadają wszystkie uprawnienia i prerogatywy masońskie, którymi się cieszył. Stanowią oni wyłączny organ Stowarzyszenia, a ich aprobata jest obecnie niezbędna dla aktów Konsystorza, którym nadaje moc prawną. Od ich decyzji nie ma odwołania. Wniosłe

1 Zobacz stronę 88, aby zapoznać się z transkrypcją tego mianowania.

2 Należy pamiętać, że obrzęd, którego, jak powiedziano, był przywódcą, miał dwadzieścia pięć stopni.

stopnie są w tej chwili (1802) takie, jakie były w momencie ich pierwotnego utworzenia; nie uległy najmniejszej zmianie - nie uległy najmniejszemu dodaniu. Te same zasady i te same ceremonie były przestrzegane od zawsze; wiemy to z dokumentów z naszych archiwów, które przetrwały wiele wieków i lat w swoim pierwotnym stanie.

Autor tych fragmentów zapomniał zapewne zacytować dokumenty wymienione we wstępie, a także wyciągi z archiwów, do których się odwołuje i nawiązuje na zakończenie.

Niniejszy fragment sprawozdania, wraz z kilkoma notatkami historycznymi, najprawdopodobniej został przedłożony Radzie Najwyższej w Charleston w 1802 r. przez jednego z jej członków, Fredericka Dalcho, a w 1808 r. został wydrukowany w Dublinie. Ten osobliwy dokument jest pierwszym, który przedstawia rzekomą historię Rytu Szkockiego, a wszystko, co opublikowano od tamtej pory na temat pochodzenia tego rytu, zostało z niego zaczerpnięte, mniej lub bardziej dosłownie. Cel, dla którego sporządzono ten dokument, został w nim wyjaśniony - miał on zostać rozpowszechniony i wysłany w formie okólnika do wszystkich masonskich ośrodków na świecie; aby uczynić go bardziej godnym wiary i nadać mu większe znaczenie, Najwyższa Rada w Charleston zatwierdziła go, czyli zaprzysiężyła, przez braci Isaaca Aulda i Emmanuela de la Motte, przez Wielkiego Mistrza, *ad vitam*, pułkownika Mitchella, i poświadczona, jako we wszystkich szczegółach prawdziwe i szczere, przez Abrahama Alexandra, Sekretarza Świętego Cesarstwa.¹ Powyższy fragment dotyczący Rytu Szkockiego, o ile został zacytowany, zasługuje na miejsce wśród dzieł tej szlachetnej armii masonskich autorów i twórców nowych rytów, którzy, aby nadać swoim dziełom znaczenie, tworzą je z największą łatwością, czasem, miejscem i zaszczytnymi okolicznościami towarzyszącymi ich powstaniu. Jeśli autorzy tego nowego Rytu Szkockiego nie uznali za konieczne przypisać mu większej starożytności; jeśli nie umieścili, jak to jest w zwyczaju u większości autorów piszących o masonerii,

¹ 1 Pod tym tytułem „Dawny i Uznany Ryt Szkocki” określa granice kraju, nad którym rozciąga swoją władzę.

narodzin swojego rytu w kolebce świata lub w jej pobliżu, to dlatego, że rozumowali nieco bardziej logicznie niż ich naśladowcy. Ponieważ nazwa „Szkot” nie jest lepiej znana w starożytności niż nazwa „wolnomularz”, zasadnie stało się konieczne umiejscowienie pochodzenia tego rytu w epoce, która miała jakiś związek z historią. Większość naszych samozwańczych historyków masonskich, w swoich wypowiedziach na temat pochodzenia naszej instytucji, w najmniejszym stopniu nie przejmując się jej związkiem z historią pisaną; mówiąc bowiem o jej starożytności, zdają się uważać za zupełnie zbędne opisywanie, jak to możliwe, że przetrwała ona nienaruszona do naszych czasów przez czterdzieści czy pięćdziesiąt wieków, które - jak nas bezceremonialnie informują - upłynęły od jej narodzin. Nazwa masoneria, jako jednoznacznie i w najbardziej niepodważalny sposób wskazująca na pochodzenie tej instytucji, nie ma dla tej klasy autorów najmniejszego znaczenia.

Jeśli twórcy rytuału Szkockiego Rytu trzydziestu trzech stopni nie byli tak niedbali jak większość ich poprzedników, to nie byli o wiele bardziej szczęśliwi w swojej ekspozycji jego pochodzenia. Nie mogąc oprzeć swojego dzieła na żadnym akcie, mniej lub bardziej autentycznym, ani na żadnym fakcie historycznym, rusztowanie wzniesione przez nich, by je podtrzymać, z konieczności ugina się pod pierwszym uderzeniem, w postaci rzetelnego badania, któremu je poddali; i tak pozostawione bez wsparcia, dzieli los dzieł ich poprzedników w tym samym rodzaju spekulacji. Aby obalić to rusztowanie, wystarczy przedstawić fakty historyczne i porównać je z twierdzeniami zawartymi we fragmencie raportu, który zacytowaliśmy. Jeśli chodzi o zbadanie kwestii faktycznej, czy raport, który sporządzono, podpisany przez Fredericka Dalcho, nie został sfabrykowany przez niego samego po 1802 roku, w celu rozwiania wątpliwości, które pojawiły się później co do autentyczności tego rytu, pozostawiamy to na boku.

Na początku starożytna masoneria (od 716 r. p.n.e. do roku 400 naszej ery), masoneria średniowiecza (od 400 r.

do 1500 r.) i ta, która była praktykowana po tym czasie w Anglii, miała tylko trzy stopnie wtajemniczenia. W latach 1640-1660 zwolennicy Stuartów, nadużywając zaufania, jakim obdarzyło ich Bractwo Masońskie, i wykorzystując ich spotkania jako pretekst do opracowywania planów restauracji monarchii, stworzyli dwa wyższe stopnie, a mianowicie: stopień Mistrza Szkockiego jako czwarty i stopień Masonerii Templariuszy jako piąty. Kiedy stowarzyszenie zostało przekształcone w 1717 r. w Londynie i z mniej lub bardziej merkantylnej korporacji stało się instytucją całkowicie filozoficzną, przyjęło jedynie trzy pierwotne lub symboliczne stopnie. Przed rokiem 1717 loże masońskie nie miały żadnych powiązań poza Anglią i jest niezbiecie udowodnione, że pierwsza loża nowożytnego lub filozoficznego wolnomularstwa założona poza Wielką Brytanią powstała w Dunkierce w 1721 roku, z rytuałem trzech stopni. Trzecia loża powstała w 1725 roku w Paryżu. Od tego czasu Masoneria szybko rozprzestrzeniła się na wszystkie kraje północnej Europy, najpierw do Belgii, a następnie do Holandii i Niemiec.

Ryt zwany szkockim jest nieślubnym dzieckiem masonerii, którą zrodziła polityka interesu Stuartów. Został wprowadzony we Francji między 1736 a 1738 rokiem przez barona Ramsaya, który był narzędziem jezuitów.¹ Ten zwolennik interesu Stuartów był pierwszym propagatorem tego rytu we Francji, gdzie rozszerzył go na wiele części w ciągu kilku lat, z pomocą swoich delegatów i jezuitów; ale dopiero po przybyciu do Francji Pretendentą, Karola Edwarda, ryt zwany szkockim nabrał jakiegokolwiek znaczenia. Pretendent zajął się Kapitułą Arras, a szlachta jego świty natychmiast poprosiła tę kapitułę o gwarancje, za pomocą których miała propagować ryt. Jego skala wzrosła wówczas i z siedmiu stopni stopniowo wzrosła do dwudziestu pięciu; ponieważ w 1758 r. w Paryżu powołano kapitułę lub radę Cesarzy Wschodu i Zachodu, wyposażoną w taką liczbę stopni.

Od tego czasu wszyscy twórcy nowych rytów, choć ich liczba wzrosła w zastraszającym tempie, mieli dość rozsądku,

by nie zwiększać liczby stopni, lecz wręcz przeciwnie, stopniowo ją redukować - sam Ryt Szkocki zawierał ich najwięcej, a od 1755 do 1802 roku był ograniczony do dwudziestu pięciu. Po kongresie w Wilhelmsbadzie główne rytury masońskie uległy wielkim zmianom i wszędzie zostały zmodyfikowane i zredukowane do siedmiu, dziesięciu i dwunastu stopni.

Z tych faktów - które są niezaprzeczalne - wynikało, że w okresie, który wymieniliśmy (od 1755 do 1802 roku), nie istniały w żadnym kraju - ani w Anglii, ani we Francji, ani w Prusach, ani w Szwecji - kapituły Rytu Szkockiego o trzydziestu trzech stopniach. Otóż, cytowany przez nas raport wyraźnie stwierdza: „Te wzniosłe stopnie są w tej chwili (1802) takie, jakie były w czasie ich pierwotnego utworzenia; nie uległy najmniejszej zmianie - najmniejszemu dodaniu”. To stwierdzenie jest podwójnie nieściśle; ponieważ, po pierwsze, przed rokiem 1801 nie był znany żaden ryt szkocki o trzydziestu trzech stopniach; a po drugie, wszystkie rytury i stopnie, bez względu na nazwę czy numer, zostały utworzone między 1786 a 1800 rokiem i nie miały nic wspólnego z pierwotnym angielskim rytym.

Jeśli zatem przed rokiem 1802 nie istniał ani szkocki ryt o trzydziestu trzech stopniach, ani rady Wielkich Inspektorów Generalnych i Komandorów, wynika z tego, że książę Sudermanii nie mógł być Wielkim Mistrzem rytury w Szwecji, ani, z tego samego powodu, nie mógł nim być Fryderyk Wielki jako jego przywódca w Prusach.

Co do innego zarzutu w tym samym raporcie - że Król Prus został uznany za przywódcę tych rad na dwóch półkulach, zgodnie z wielkimi konstytucjami tego Zakonu, które zostały ratyfikowane 25 października 1762 r. w Berlinie - jest on, jak wszystkie inne, pozbawiony podstaw w rzeczywistości; i to udowodnimy.

Król, Fryderyk Pruski, został inicjowany do masonerii 15 sierpnia 1788 r. w Brunszwiku, będąc wówczas księciem królewskim.¹ Loża Trzech Globów w Berlinie, założona

1 Zobacz *Lenning's Encyclopedia of Freemasonry*, księga 4, strona 453,

przez kilku francuskich artystów, których król zaprosił do Prus, została przez niego podniesiona do rangi Wielkiej Łoży w 1744 r., a następnie został jej Wielkim Mistrzem - godność, którą sprawował do 1747 r.¹ Po tym czasie nigdy nie zajmował się czynnie masonerią, po rozmowach z braćmi, którzy kierowali Wielką Łożą w Trzech Globach i którzy informowali go o tym, co działo się w związku z masonerią,

Z uwagi na swój charakter nadal okazywał przywiązanie do swojej instytucji; ale gdy różne nowe systemy, wprowadzone do Prus przez markiza Berny i oficerów armii Broglie, rozpowszechniły się w niemieckich łóżach, okazał się wrogiem tych innowacji i wyraził pogardę dla tych wysokich stopni, zgodnie ze swoim zwyczajem, otwarcie i stanowczo, przepowiadając, że pewnego dnia staną się one owocnym źródłem niezgody między łóżami i systemami. Wydawało się, że jego przepowiednia się sprawdziła; te różnorodne systemy wkrótce wywołały anarchię w łóżach, nawet w samej Łoży Trzech Globów, do takiego stopnia, że poczuł wstręt do masonerii, nie zmieniając jednak swoich uprzedzeń co do tej instytucji. Po tym zatwierdził utworzenie dwóch innych Wielkich Łóż w Berlinie; ale nigdy nie miał z nimi żadnych innych powiązań - niż odpowiedzieć podziękowaniem za ich komplementy z okazji jego urodzin. Ostatni list, jaki król Fryderyk napisał w tych okolicznościach, jest adresowany do Wielkiego Mistrza *La Goanerie*, z datą 7 lutego 1778 roku. Jak trafnie zauważono, list ten został napisany w stylu bardzo odmiennym od tego, którego zwykł używać, zwracając się do łóż.² Po tym

¹ Mimo to jego nazwisko widniało w rejestrze Wielkiej Łoży „Trzech Globów” jako jej Wielkiego Mistrza aż do roku 1755.

² Z Encyklopedii Lenninga przytaczamy transkrypcję tego listu, która znajduje się na stronie 455 tego dzieła: „Król był świadomy hołdu, jaki Łoża Przyjaźni w Berlinie złożyła Jego Królewskiej Mości w przemówieniu wygłoszonym przez jej mówcę w rocznicę dnia jego urodzin. Jego Królewska Mość uznał takie wyrażenia za bardzo zgodne z uczuciami, które zawsze przypisywał tej Łoży jako żywione wobec jego osoby; i z kolei chętnie zapewnia tę Łożę, że zawsze będzie z przyjemnością interesował się szczęściem i pomyślnością zgromadzenia, które, podobnie jak ona, stawia sobie za cel niestrudzone i nieprzerwane propagowanie wszelkich cnót uczciwego człowieka i prawdziwego patrioty”.

[Podpisano] Frederick.

Poczdami, 7 lutego 1778.

Do Królewskiego Yorku Przyjaźni

liście powstrzymał się nawet od podziękowania lożom, gdy składały mu gratulacje z okazji ponownego wystąpienia wspomnianej okazji. W ciągu ostatnich trzydziestu lat swojego panowania król Fryderyk nie brał czynnego udziału w masonerii; jest to fakt powszechnie znany, potwierdzony protokołami z Wielkich Łóż Berlina.¹ Z tego wynika, że rewizja wysokich stopni i konstytucji masonskich, które mu przypisują, a które miały się odbyć, według wspomnianego raportu, w 1786 roku - roku jego śmierci - nie jest bardziej poprawna niż jego rozszerzenie stopni.

Co do rytuałów, które powinien był przygotować dla tych wysokich stopni w tym samym roku,² nie mogły w żadnym razie zostały przez niego sporządzone, ponieważ w tym czasie

¹ Możemy poprzec te twierdzenia nie tylko listami, które otrzymaliśmy od Sekretarza Wielkiej Łoży przy Trzech Globach w Berlinie, ale także protokołami tej władzy, noszącymi odpowiednio daty 17 sierpnia 1833 r. i 19 grudnia 1861 r., które oświadczają w najbardziej formalny i stanowczy sposób, że dokumenty przesłane do niej w różnych okresach, zatytułowane „Wielkie Konstytucje Szkockiego Rytu z trzydziestego trzeciego”, a także te spisane po łacinie i po francusku, jak i po angielsku, a przypisywane królowi Fryderykowi II - dokumenty, których autentyczność jest wątpliwa - są wszystkie apokryficzne, podobnie jak, ogólnie rzecz biorąc, wszystkie inne akty związane z tym rytym, które rzekomo pochodzą od tego księcia. (Zobacz *Encyklopedię Wolnomularstwa Lenninga*, wydanie z 1862 roku, strony 455 i 456).

Istnieje inny, nie mniej autentyczny dowód, który obala mity wymyślone przez zwolenników Rytu Szkockiego. Powszechnie wiadomo, że król Fryderyk II, 9 września 1785 roku, udał się po raz ostatni do Berlina, aby odwiedzić swoją siostrę, księżniczkę Amelię, a następnego dnia dokonać przeglądu artylerii w Wedding.

Stamtąd wrócił do Poczdamu, gdzie spędził całą zimę, cierpiąc na chorobę, która ostatecznie doprowadziła go do śmierci. 17 kwietnia 1786 roku, w stanie głębokiego niedomagania, został przeniesiony do swojej posiadłości w San Xa, gdzie zmarł cztery miesiące później. (Zobacz tę samą pracę, strona 454.) Powstrzymamy się od wszelkich innych rozważań na ten temat i dodamy jedynie jako ostatni fakt wspierający nasze twierdzenia, że według wiedzy każdej loży w Berlinie król Fryderyk II w żaden sposób nie zajmował się masonerią w ciągu ostatnich trzydziestu lat swojego życia.

² Zobacz Księgę Złota Najwyższej Rady Francji, wydrukowaną w 1807 r., strona 7. Jest to w bezpośredniej sprzeczności ze sprawozdaniem brata Dalcho, który nie przypisuje królowi Fryderykowi, lecz utworzenie trzydziestego trzeciego stopnia, a nie ośmiu stopni od dwudziestego piątego do trzydziestego trzeciego. Ta Złota Księga (lepiej byłoby ją nazwać Księgą z brązu) w następujący sposób wyjaśnia powstanie tych stopni: „Wydaje się, że ustanowienie Rady Najwyższej trzydziestego trzeciego i ostatniego stopnia jest dziełem tego księcia (Fryderyka II), który po wstąpieniu na tron ogłosił się protektorem Zakonu w swoich stanach; że godność Suwerena Suwerenów, w Konsystorzach Książąt Królewskiej Tajemnicy, spoczywała w jego osobie; że to on rozszerzył do trzydziestu trzech dwadzieścia pięć stopni starożytnego i uznanego rytu, zgodnie z dekretem z 1762 roku; i wreszcie, że przekazał swoją suwerenność Radzie Najwyższej, która nazwała ją „trzydziestego trzeciego i ostatniego stopnia”, w celu jej wykonywania po jego śmierci”.

znajdował się w stanie agonii, a na długo przed śmiercią - która nastąpiła 17 sierpnia 1786 r. - był całkowicie niezdolny do wykonywania jakiegokolwiek pracy.

Jeśli chodzi o twierdzenia dotyczące wielkich konstytucji, czyli zasad i regulacji rytu z 1762 r., że król Fryderyk II miał ratyfikować je 1 maja 1786 r., są one równie pozbawione podstaw, ponieważ rytuały te nie istniały w tym czasie, lecz zostały ewidentnie sfabrykowane w 1804 r. Innymi słowy, wszystko, co wiąże się z tym rytym i co udaje, że jest historyczne, zostało częściowo wymyślone przez jego twórców i dokończzone przez jego propagandzistów.

Do wszystkich tych prostych faktów, które są prawdziwie historyczne, jakkolwiek destrukcyjnie wpływają na prawdziwość głównych twierdzeń zawartych w raporcie Fredericka Dalcho - chociaż raport ten został potwierdzony, zatwierdzony i uznany za prawdziwy przez wielu wysokich rangą dygnitarzy tego obrządku - moglibyśmy dodać inne, nie mniej rozstrzygające, gdybyśmy nie uważali takiego dodatku za zbędny.

Teraz wymienimy fakty, które poprzedziły ustanowienie tej władzy w Paryżu i wskażemy na pochodzenie władzy masońskiej, która ją ustanowiła; aby to uczynić, musimy cofnąć się o prawie stulecie.

W 1761 roku brat o nazwisku Stephen Morin, z wyznania Izraelita, członek ówczesnej Wielkiej Loży Narodowej Francji, a także kapituły wysokich stopni, powołany do Ameryki przez pewne prywatne grupy, wyraził chęć ustanowienia w tych krajach masonerii wyższych stopni, zwanej wówczas „Masonerią Doskonałości”; w tym celu zwrócił się do brata Lacorne, nauczyciela tańca, a w tym czasie zdetronizowanego Wielkiego Mistrza, hrabiego Clermont. Na wniosek złożony przez tego ostatniego w tym celu Suwerennej Wielkiej Radzie Książąt Wschodu i Zachodu, 27 sierpnia 1761 roku bratu Morinowi wydano patent lub nakaz, na mocy którego został mianowany Inspektorem Generalnym wszystkich lóż Nowego Świata itd.¹

Po przybyciu do Saint-Domingo, brat Stephen Morin mianował, na mocy patentu, jednego ze swoich współwyznawców, brata Mosesa M. Hayesa, Zastępcą Inspektora Ameryki Północnej. Następnie nadał tę samą godność bratu Frankinowi dla Jamajki i angielskich Wysp Nawietrznych, a bratu pułkownikowi Prevostowi dla angielskich Wysp Zawietrznych i armii brytyjskiej. Jakiś czas później brat Frankin przekazał swoją władzę bratu Mosesowi Hayesowi, Wielkiemu Mistrzowi w Bostonie, Mass. Z kolei brat Moses M. Hayes mianował na stanowisko Inspektora Generalnego Karoliny Południowej innego ze swoich współwyznawców, brata Isaaca Da Costę, który w 1788 roku założył Wzniosłą Wielką Lożę Doskonałości w Charleston. Po śmierci tego brata, następcą został inny Izraelita, Joseph Mayers. Kolejno ci samowzwańczy Wielcy Inspektorzy Generalni mianowali innych inspektorów dla różnych stanów Ameryki. Brat Bush został mianowany dla Pensylwanii, a brat Barend M. Spitzer dla Georgii.

15 maja 1781 roku bracia zebrali się na naradzie w Filadelfii, w której uczestniczyli różni inspektorzy z tych stanów. To właśnie na tej radzie nadano tytuł Inspektora Generalnego Jamajki bratu Mosesowi Cohenowi. Na tę godność mianowano również Isaaca Longa oraz braci De La Hogue, Croze-Magnan, St. Paul, Petita i Marie - wszyscy to mieszkańcy Charleston - aby propagowali ryt w różnych krajach Ameryki.

Jak już stwierdziliśmy, w Charleston istniała Wielka Loża Doskonałości z Radą Ksiąząt Jerozolimy, założona przez brata Da Costę w 1783 roku. Do tej Wielkiej Loży, 27 lutego 1788 roku, przyłączyła się Kapituła Sklepienia Królewskiego, założona z upoważnienia kapituły o tym tytule w Dublinie; i to właśnie ten organ mianował brata pułkownika Mitchella, 2 sierpnia 1795 roku, zastępcą inspektora generalnego stanu Karolina Południowa, który, w pełni swoich uprawnień, w 1797 roku nadał ten tytuł hrabiemu De Grasse-Tilly, mieszkańcowi St Domingo, i przyznał mu tę samą władzę dla francuskich kolonii Ameryki.

Ta rada Generalnych Inspektorów nazywała siebie Wielką Radą Ksiąząt Jerozolimskich i wszystkie konstytucje, które

dostarczała swoim inspektorom, były zawsze wydawane pod tą nazwą, ponieważ pierwszy patent przekazany Stephenowi Morinowi w 1761 r. pochodził od organu, który nadał sobie tę nazwę.

Ta rada Książąt Jerozolimy, obradująca w Charleston, mianowała kilku inspektorów łóż i kapituł, których hojnie wynagradzała. W 1801 roku w jej skład wchodził bracia: pułkownik Mitchell, Frederick Dalcho, Abraham J. Luld, Isaac Auld, Emmanuel de la Motte i kilku innych mniej znanych, którzy wszyscy wyznawali judaizm.¹ Można z łatwością uwierzyć, że konstytucje nadane przez tę radę, złożoną, jak wskazaliśmy, z braci przynależności do religii żydowskiej nie były tak rozległe, jak prawdopodobnie pragnęli; i to właśnie to uczucie, bez wątpienia, podsunęło myśl stworzenia czegoś nowego - czegoś uderzającego i takiego, co zapewniłoby im korzyści nieoferowane przez ich pozycję. Nadużycia, których już dopuścili się z nadanych im uprawnień - choć sama władza nadania była, delikatnie mówiąc, nielegalna, gdyż pochodziła z samostworzonego ciała.

Powinno to skłonić wszystkich uczciwych masonów i ludzi do unikania podobnych działań, zwłaszcza takich, których nie śmieli wyznawać; ale osobista ambicja i interes własny wzięły górę nad zasadami masońskimi i zwykłą uczciwością, których przestrzeganie przysięgli ci bracia, zaangażowano się w spekulację, która niestety dla charakteru masonerii, w pewnym stopniu okazała się sukcesem.

Połączono i stworzono nową władzę masońską pod nazwą „Najwyższej Rady Wielkich Dowódców Inspektorów Generalnych trzydziestego trzeciego i ostatniego stopnia Dawnego i Uzananego Rytu Szkockiego”.

To nowy twór miał oczywiście ten sam nielegalny charakter i towarzyszyły mu te same żalosne okoliczności, które już wcześniej sygnalizowały okres buntów od 1740 do 1770 roku - okres fałszywych tytułów, nielegalnych konstytucji, przestarzałych regulacji itd.

¹ obacz Ortodoksję masońską Ragona, strona 181, gdzie członkowie tego soboru przedstawieni są jako zuchwali zonglerzy.

Nowa władza nie traciła czasu i natychmiast się ukonstytuowała. Wybrała swoich członków na najwyższe godności nowego zakonu rycerskiego i wręczyła im patenty, na mocy których mogli ustanowić ten nowy obrządek, gdziekolwiek poniesie ich los. Brat, pułkownik Mitchell, został mianowany pierwszym Wielkim Komandorem. Zmarł w Charleston w 1841 roku.

Aby jednak ułatwić rozwój nowego rytu, konieczne było nadanie mu godnego pochodzenia i wsparcie go historycznymi imionami, takimi jak imiona jego twórców i protektorów. To zaufanie powierzono braciom Dalcho, Auld i La Motte, i widzieliśmy w raporcie, z którego cytowaliśmy, jak z niego korzystali. Prawdopodobnie jednym z pierwszych przekazów nowego uprawnienia był nakaz wysłany do Do Grasse-Tilly'ego - który jakiś czas wcześniej został mianowany Generalnym Inspektorem Rytu Doskonałości dla francuskich kolonii w Ameryce - aby umożliwić mu ustanowienie na wyspie Santo Domingo Rady Najwyższej nowego rytu. Patent ten nadał mu tytuł Komandora Porucznika nowego rytu i jest datowany na 21 lutego 1802 roku.

Mając niewielkie nadzieje na uznanie jej za autorytet masoński w Ameryce, nowa władza zabiegała o uznanie różnych władz masońskich ustanowionych w Europie; w tym celu wysłała do wszystkich Wielkich Łóż Europy okólnik z datą 11 grudnia 1802 r., w którym poinformowała je o swojej instalacji i podała nazwy stopni, które sama nadawała, oraz upoważniła swego Wielkiego Komandora do nadawania ich w jej imieniu.¹

Wielka Loża Świętego Jana Szkockiego z siedzibą w Edynburgu - powszechnie uważana, choć niesłusznie, za lożę-matkę wszystkich rytów szkockich i z tego powodu najbardziej zainteresowana protestowaniem przeciwko temu nowemu stworzeniu - oburzyła się na widok tego okólnika i w odpowiedzi oświadczyła, że „taka liczba stopni nie mogła nie wywołać głębokiego zdziwienia u wyznawców szkockiej masonerii; że nigdy nie uzna takiej kolekcji, zważywszy na to, że zawsze zachowywała ryt szkocki w prostocie jego

pierwotnej instytucji i że nigdy nie zaburzy jego systemu pod tym względem”.

Ta Wielka Loża Szkocji, mająca siedzibę w Edynburgu i zarządzająca wszystkimi lożami Szkocji, nigdy nie praktykowała żadnego innego rytuału poza rytuałem trzech symbolicznych stopni¹; i wielokrotnie, w najbardziej formalny sposób, wyrzekła się statutów i patentów, które jej przypisywano, a którymi oskarżano ją o to, że nie upoważniała do wykonywania wysokich stopni zwanych szkockimi. W związku z tym faktem uważamy za ważne i konieczne dla lepszego zrozumienia masonerii na całym świecie i dla rozwiania panującej opinii w tej sprawie, aby niniejszym stwierdzić, że Wielka Loża św. Jana Szkockiego, z siedzibą w Edynburgu, jest całkowicie obca wszystkim systemom zwanym szkocką masonerią, praktykowanym zarówno we Francji, jak i gdzie indziej w Europie i Ameryce.²

1 Regulamin opublikowany w 1836 roku nosił tytuł „Prawa i Konstytucje Wielkiej Loży Starożytnego i Czcigodnego Bractwa Wolnych i Przyjętych Masonów Szkocji”, natomiast artykuł czwarty zawierał następujący fragment: „Wielka Loża Szkocji nie praktykuje żadnego innego stopnia wolnomularstwa poza stopniami ucznia, czeladnika i mistrza masonerii”.

2 To właśnie na mocy patentu tej samej Rady Charleston - ojca wszystkich niesłubnych dzieci masonerii - zorganizowano pierwszą Radę Najwyższą w Wielkiej Brytanii, w Dublinie, w 1808 roku. Ta ostatnia była jedyną Radą Najwyższą, która istniała na terytorium angielskim przed 1846 rokiem. W tym samym roku zorganizowano jednak jedną Radę w Londynie i drugą w Edynburgu. Pierwszą z nich ustanowił dr Crucifix, redaktor „Magazynu Wolnomularzy”, na mocy patentu uzyskanego od Rady Najwyższej obradującej w Nowym Jorku; a ostatnia została ustanowiona przez Waltera Arnotta d'Arlary, który stworzył dla siebie organ konstytuujący. W związku z tym, że nazwa tej rady była przedmiotem sporów, została ona zrekonstruowana 14 lipca i zainstalowana 17 lipca przez brata Morrisona z Greenfield, członka Rady Najwyższej Francji, który został wyposażony w uprawnienia, zwane regularnymi.

Najbardziej godnym ubolewania faktem w odniesieniu do wszystkich tych tworów, zarówno regularnych, jak i nieregularnych, jest to, że nieustannie walczą, oskarżają się nawzajem, obwiniają i anatemują. Tak więc Najwyższa Rada w Edynburgu (której nie należy mylić z Wielką Lożą Edynburską, jedyną regularną władzą masońską w Szkocji, uznającą jedynie trzy symboliczne stopnie), oświadczyła natychmiast po swojej rekonstytucji w wskazany sposób, że nie będzie uznawać listów ani dyplomów pochodzących od Najwyższej Rady przyłączonej do Wielkiego Wschodu Francji; a także przerwała wszelką komunikację z Najwyższą Radą w Dublinie, dopóki ta ostatnia nie zerwie powiązań z Najwyższą Radą ustanowioną od 1815 roku w ramach Wielkiego Wschodu Francji. Opowiedzieliśmy już, jak uzdrowiono tę Najwyższą Radę w Edynburgu. Od tego czasu ustanowiła się ona najregularniejszą ze wszystkich Rad Najwyższych i ogłosiła schizmatyczną Radę w Londynie, która, jak wykazaliśmy, została ustanowiona na mocy konstytucji wydanej przez Radę Najwyższą istniejącą w Nowym Jorku w 1813 roku. Te Najwyższe Rady ustanowione

Te rzekomo wysokie stopnie, do których wprowadzono marzenia templariuszy, spekulacje mistyków, oszustwa alchemików, magię i wielu innych idealistów, mniej lub bardziej marzycielskich, a których większość opiera się na legendach absurdalnych i sprzecznych z prawdami historycznymi, są w rzeczywistości masą nieformalnych i nieprzetworzonych treści. Zwłaszcza te dotyczące Rytu Szkockiego są pomnikiem głupoty, który dawno temu zostałby wyśmiany jako nonsens, gdyby nie ludzka próżność, zaspokajana tytułami i odznaczeniami, których ten ryt jest rodzicem.

Po tym wykładzie na temat pochodzenia szkockiego (33°) Rytu, przyjrzyjmy się bliżej stanowi masonerii w Paryżu, tuż przed wprowadzeniem tego obrządku do tego miasta przez hrabiego De Grasse-Tilly.

Kompromis, który miał miejsce w 1799 roku między Wielką Lożą a Wielkim Wschodem Francji, nie spotkał się z aprobatą wszystkich braci, a nietolerancja wykazana przez Wielki Wschód stała się przyczyną powstania znacznej liczby członków Wielkiej Loży, którzy nie chcieli uznać Wielkiego Wschodu, odrzuciła warunki kompromisu. To właśnie partia zwana Szkocką najbardziej zaciekle wyraziła tę postawę; a ich powodem było to, że ponieważ Wielki Wschód, na mocy kompromisu, uznał jedynie obrządek siedmiu stopni - z których najwyższym był Różokrzyż - ich wyższe stopnie, wraz z ich odznaczeniami i symbolami, nie mogły być przez nich noszone ani udostępniane na zgromadzeniach lub wystawach organu ustawodawczego.

Wielki Wschód działał w tym przypadku, jak i w wielu innych, nie jako autorytet masoniowski, lecz jako władza oligarchiczna i wykluczył masonów rytu szkockiego z łóż pod swoją jurysdykcją na mocy zarządzenia z 12 listopada

w Wielkiej Brytanii cieszą się niewielką renomą - tak niewielką, że niektórzy zasłużeni bracia, wybrani przez nie na członków honorowych, odmówili przyjęcia tego miana. Niestety, ten merkantylny twór, tak niemasoniowski, jak nielegalny, od 1846 roku rozszerzył się i ustanowił swoje Najwyższe Rady w wielu krajach. Najwyższa Rada w Charleston została reaktywowana w 1845 roku, po prawie czterdziestu latach snu. I choć w żadnym wypadku ciała tworzące obrzęd nie są uznawane przez Wielkie Loże, to jednak są uznawane przez Wielkie Wschody, które nadają im, podobnie jak one, ich wysokie stopnie.

1802 r. Ten nowy akt nietolerancji nie miał żadnego innego celu, jak tylko zirytować wykluczonych braci i był głównym powodem, który skłonił ich do zaproponowania założenia nowej władzy masońskiej. Odbyło się kilka spotkań przygotowawczych, a wiele łóż Paryża, a szczególnie Loża św. Aleksandra Szkockiego, otwarcie poparły sprawę dysydentów.

Kierując się tymi skłonnościami, na początku utworzono nową instytucję, ustanowioną na mocy patentu, który ustanowił brat o nazwisku Hackett - który był notariuszem w St. Domingo - przywiózł z Ameryki, a który został mu przekazany przez Najwyższą Radę obradującą w Nowym Jorku i wyznający Ryt Doskonałości dwudziestu pięciu stopni, który Stephen Morin przywiózł do Ameryki w 1761 roku. Władza ta przyjęła nazwę „Najwyższej Rady Ameryki”.

Ale kilka miesięcy później, również z Saint-Domingo, przybył brat hrabia De Grasse- Tilly, przywożąc ze sobą patent Najwyższej Rady Charleston, którego historię już przedstawiliśmy. Patent ten dawał mu prawo do powoływania kapituł, soborów i konsystorzów na wyspach zawietrznych i nawietrznych, to znaczy w Saint-Domingo i innych francuskich koloniach Ameryki; ale w wyniku wydarzeń politycznych, które miały miejsce mniej więcej w tym czasie, spowodowały utratę tej wyspy na rzecz Francji, nie miał on możliwości zrealizowania swoich planów. Wrócił wówczas do Francji, gdzie, niezależnie od warunków patentu, ogłosił się najwyższym przywódcą nowej masonerii trzydziestu trzech stopni.

Poinformowany o dużej grupie wykluczonych braci, którzy od 1802 roku - mając zakaz od Wielkiego Wschodu uczestnictwa w spotkaniach bractwa z powodu odmowy podpisania kompromisu z tego roku z podanych już powodów - zebrali się w piwnicy Fisherman's Walk, zwrócił się do tych braci i natychmiast zaaranżował zorganizowanie z tymi elementami oraz na mocy patentu dostarczonego mu 21 lutego 1802 roku w Charleston, utworzenia władzy masońskiej pod pompatycznym tytułem „Najwyższej Rady Francji Suwerennych Wielkich Inspektorów

Generalnych 33. i ostatniego stopnia Dawnego i Uznanego Rytu Szkockiego". Uczyniwszy to 22 października 1805 roku, nowa władza zorganizowała i zainstalowała Szkocką Wielką Lożę, jak stwierdziliśmy na początku tej historii.¹

Ponieważ nasz pogląd na masonerię jest podobny do poglądu tych braci i ponieważ jesteśmy z nimi w mniejszym lub większym stopniu zjednoczeni w ideach, poglądach i niemal każdej kwestii związanej z tą instytucją, jesteśmy prawdziwie zasmuceni, znajdując w ich książce, tak chwalebnej i zasłużonej pod niemal każdym względem, pominięcie, o którym wspomnieliśmy; a ponadto ogólną, bardzo znaczącą stronniczość na rzecz Wielkiego Wschodu - stronniczość, której dobre intencje wyraźnie rozumiemy, lecz której nasze sumienie nie pozwala nam naśladować. Wręcz przeciwnie, poszukiwanie prawdy i odważne jej szerzenie zawsze było naszym mottem.

Wierzmy, że masoneria lepiej posługuje głoszeniu prawdy bez zastrzeżeń, choć to głoszenie może wydawać się jej szkodliwe, niż wyrażaniu powszechnie akceptowanych poglądów tych, którzy, podobnie jak bracia K. i C., mogą mieć jakieś powody lub słabości, by nie przedstawiać faktów takimi, jakimi je znają.

UWAGI DOTYCZĄCE POWYŻSZEJ HISTORII POCHODZENIA DAWNEGO I UZNANEGO RYTU SZKOCKIEGO.

Brat Rebold, w swojej poprzedniej historii rytu, który w ciągu ostatnich piętnastu lat stopniowo zyskiwał na znaczeniu w Ameryce, nie może być nazwany tym, który zadowolił braci, którzy poświęcili swoje myśli i czas na jego rozpowszechnienie w Stanach Zjednoczonych lub gdzie indziej. Dał nam prostą narrację niezakłamanych stwierdzeń faktów; udowodnił ostatecznie, że ten ryt został albo stworzony przez osoby wymienione w Charleston, S. C, albo, z dwudziestu pięciu stopni Rytu Doskonałości, znanych w 1761 roku, a które brat Stephen Morin przywiózł do Ameryki, został on w 1802 roku tam i przez te osoby rozszerzony na trzydzieści trzy stopnie obecnego Dawnego i Uznanego Rytu Szkockiego; i dostarczył on najbardziej rozstrzygających dowodów poszlakowych na poparcie przekonania, jakie żywi przynajmniej każdy uczony niemiecki mason w Ameryce i gdzie indziej, że Fryderyk Wielki nigdy nie miał żadnej wiedzy na temat rytu w jego obecnej formie, niezależnie od tego, jaką wiedzę mógł mieć na jego temat jako Obrzędu Doskonałości dwudziestu pięciu stopni.

1 Z wielkim żalem stwierdzamy, że w dziele, które uważamy za jedno z najważniejszych wśród dzieł tworzących literaturę wolnomularstwa, zatytułowanym „Filozoficzna historia wolnomularstwa” i autorstwa braci Kaufmann i Cherpin, autorzy ci celowo pominęli, wbrew obowiązkowi historyka, nie wspominając w tym dniu (1805) o założeniu Wielkiej Loży Szkockiej ani Rady Najwyższej i udając całkowitą nieświadomość, że w tym czasie we Francji istniała jakakolwiek władza masońska o nazwie Rada Najwyższa. Jeśli bracia K. i C. uważali za swój obowiązek uznanować przysięgę, którą złożyli Wielkiemu Wschodowi - uznawania go za jedyną władzę ustawodawczą wolnomularstwa we Francji i nie przyznawania, że może istnieć jakakolwiek inna - nie pójdziemy za ich przykładem, po pierwsze dlatego, że nie złożyliśmy żadnej takiej przysięgi; a po drugie dlatego, że wierzymy, historyk ma zawsze obowiązek, aby w swojej relacji z faktów nie uchylać się od jakiegokolwiek celu, jakim jest przedstawienie prawdy.

W tych okolicznościach zwolennicy Dawnego i Uznanego Rytu Szkockiego znajdują się w trudnej sytuacji, którą opisuje sir William Drnmmmond w swojej przedmowie do Orygenes, gdy mówi: „W kwestiach niezwiązanych ze świętymi i ważnymi interesami ludzie rzadko kiedy są bardzo zainteresowani dokładnym rozróżnieniem prawdy od fikcji; i niewielu z nas byłoby prawdopodobnie zadowolonych z rezultatu, gdyby teraz można było z całą pewnością udowodnić, że Troja nigdy nie istniała, a Teby ze swoimi setkami bram były jedynie ludną wioską. Być może wciąż z ukrytym pragnieniem przekonania się przeciwko naszemu osądowi odrzucamy jako bajki, opowieści, które opowiadały nam o greckim Herkulesie lub perskim Rustemie; i że przypisujemy bohaterom i gigantom dawnych czasów siłę i postawę zwykłych ludzi.” Tak samo jest z naszym Dawnym i Uznany Rytem Szkockim. Udowodniono, że nie jest to ani starożytny ryt, ani ryt uznany lub akceptowalny przez tylko bardzo małą część bractwa masonińskiego, ani też nie jest to ryt szkocki - inaczej jakobiński - a jednak chcemy być przekonani, nawet wbrew naszemu osądowi, że spełnia on kryteria wyznaczone przez te warunki, ponieważ nasze uprzedzenia od dawna pielęgnują tak przyjemną ideę. Jednakże, chociaż pozbawione tego, co uważa się za jego najjaśniejszy atrybut, tj. stworzenia go przez Fryderyka Wielkiego i chociaż pozbawione królewskiego pochodzenia, gdyż okazało się, że jest potomkiem pięciu najemnych Izraelitów z Charleston, S. C, ryt, o ile może służyć jakimkolwiek pożytecznemu celowi w związku z masonerią, nie może stracić nic ze swojej doskonałości. Jeśli jego roszczenia do królewskiego pochodzenia nie są dobrze uzasadnione, jego zwolennicy podtrzymują błąd w promowaniu takich roszczeń i stale znajdują się w dylemacie, gdy żąda się dowodów, których nie są w stanie przedstawić. I jak szczerze stwierdził brat Rebold, z jak najmniejszą liczbą obraźliwych uwag pod adresem twórców rytu, a wcale pod adresem tych, którzy - jego obecni przyjaciele i patroni szczerze wierzą, że ma to na celu nadanie masonerii godności, nie można czynić żadnych wyjątków od celu, jaki miałem na myśli, tłumacząc i publikując tę pracę, a który polegał na rozpowszechnianiu prawdy¹ w odniesieniu do każdego aspektu historii masonerii w Europie.

Obawiam się jednak, że zarówno patroni, jak i propagatorzy rytu, w naszych czasach, przywiązywali zbyt dużą wagę, w swoich rozważaniach, do uwagi Horacego w jego „Are Poetica”, poczynszy od

„Intsrerit multum Davuane loquatur an heros” -

i to nie wystarcza, by dorównać wrodzonej doskonałości, jaką sam rytuał może posiadać. Jeśli tak jest, jako S.P.R.S., nie mam lepszej propozycji do zaproponowania przywódcom rytuału niż następująca:

1. Usunąć wszelkie niejasności co do jego pochodzenia, usuwając obecne stwierdzenia na ten temat z prac, wykładów i historii, gdziekolwiek się one pojawiają; oraz

2. Następnie wziąć trzydzieści stopni rytuału (wszystkie z nich są nadawane w Ameryce) i połączyć je w dwadzieścia jeden, co po wykonaniu dopasuje te dwadzieścia jeden do obecnego amerykańskiego systemu, czyli rytuału dwunastu stopni.

Dzięki temu rozwiązaniu wszelkie wątpliwości co do pochodzenia tego, co można by wówczas nazwać Zreformowanym i Przyjętym Amerykańskim Rytem Trzydziestu Trzech Stopni, zostaną usunięte, a taki obrzęd w krótkim czasie będzie powszechnie rozumiany i doceniany jako dzieło, które, będąc konieczne dla zadowolenia i jedności Bractwa w Ameryce, zostało podjęte przez oświeconych amerykańskich masonów i pomyślnie zrealizowane.

JFB

¹ Brat Rebold został oficjalnie ogłoszony przez najwyższą władzę masonską we Francji, Wielki Wschód, za pośrednictwem jego zastępcy Wielkiej Materi, Chevaliera Heullant skrupulatny i bezstronny historyk masoniński.